

Władysław Studnicki wskazywał, że historyczna Litwa była obszarem, na którym ścierała się kultura polska z cywilizacją rosyjską oraz, że polskie dziewiętnastowieczne powstania narodowe były tej konfrontacji wyrazem. Pisał: „Wojna 1831 r. była wojną o Litwę, jakkolwiek tego nie uświadomili sobie wcale jej kierownicy.”<sup>[1]</sup>

Studnicki zauważał, że do klęski powstania styczniowego chłopci na Litwie odczuwali wobec Rosji wrogość i sprzyjali sprawie polskiej – „Chłop litewski w tej Żmudzi, która odezwała się na powstanie 1831 r., bił się uporczywie i względnie, brał znaczniejszy udział w powstaniu [1863 r.], niż chłop Królestwa. Białorusin względem powstania zachowywał życzliwą neutralność.”<sup>[2]</sup>

Tak Władysław Studnicki, jak i Roman Dmowski byli świadomi, iż zaborcy – najpierw Rosja, a następnie także Prusy i Austria – dostrzegając, iż proces kształtowania się nowoczesnego Narodu Polskiego nie został jeszcze ukończony, uznali za możliwe jego rozbitcie poprzez rozbudzenie separatyzmów etnicznych. Taka więc strategia została zaadresowana do rzymskokatolickiego ludu na Żmudzi oraz greckokatolickiego ludu ruskiego zamieszkującego znaczną część ogromnego obszaru Królestwa Polskiego pomiędzy Bugiem a Dnieprem. Dmowski pisał: „**Mocarstwa, które rozebrały Polskę, spostrzegły też w XIX stuleciu, że budząc kwestię narodowości na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, można ogromnie osłabić Polaków i potężnie zredukować obszar narodowy polski. Zaczęły one wytwarzać ruchy narodowości planowo, własnymi środkami.**

Klasyczny w tym względzie przykład stanowią początki ruchu litewskiego.

Po stłumieniu powstania 1863-1864 r. słynny milutinowski plan organizacji oświaty w Królestwie Kongresowym miał na celu wydobycie spod wpływu polskiego wszystkich możliwych żywiołów w kraju, wszystkiej ludności mówiącej po rusku, po litewsku, nawet po niemiecku i po żydowsku. Do tego prowadziło grupowanie tych żywiołów w oddzielnych możliwie szkołach średnich, które zresztą wszystkie były rosyjskie.”<sup>[3]</sup>

Obaj rzecznicy myśli narodowej wskazywali, że ludowy ruch żmudzki nie nabrałby antypolskiego wymiaru, gdyby nie wysiłki rządu w Petersburgu. Napotykać przeszkodę w rusyfikacji Ziemi Zabranych w postaci wysokiej kultury polskiej, prowadził on na tym obszarze akcję zamykania uniwersytetów i szkół, obniżania poziomu nauki, cenzurowania książek i podręczników, konfiskaty księgozbiorów i bibliotek. Ponadto Rosjanie likwidowali nad Niemnem i Dnieprem klasztory rzymskokatolickie i unickie oraz te instytucje, nawet prywatne, które propagowały kulturę polską bądź prowadzone były przez Polaków. Zamykano w ten sposób np. pensje dla dziewcząt-szlachcianek oraz stancje dla gimnazjalistów. Prowadziło to w konsekwencji do obniżenia poziomu umysłowego ogółu ludności Kresów Wschodnich i umożliwiało perswadowanie ludowi, iż winę za jego niedolę ponoszą Polacy – *polskije paný*. I to pomimo, iż większość polskich ziemian godziła się na daleko idące reformy stosunków wiejskich, co było realizowane w tych krótkich okresach wolności, które przynosiły

dziewiętnastowieczne powstania narodowe.

Władysław Studnicki pisał: **„Ruch ludowy litewski był objawem zdrowym, który pragnął dostarczyć chłopu litewskiemu literatury, zaspakajającej jego potrzeby duchowe. Ale wobec anormalnych warunków cywilizacyjnych Litwy, zatamowania tam w znacznym stopniu przepływu myśli polskiej, osłabił wpływ asymilacyjny cywilizacji polskiej; - wytworzyła się względem niej chorobliwa reakcja do porzucania przez tamecznych Polaków narodowości polskiej, dążność dla rządu rosyjskiego wielce pożądana. Pojęcie Litwina, jako przedstawiciela prowincjonalizmu polskiego, przedzierzgać się zaczęło w pojęcie Litwina-antagonisty względem polskości.** Wobec zaś tego, że literatura litewska przez czas długi a może i zawsze zdolną będzie zaspakajać tylko skromne umysłowe potrzeby chłopu litewskiego (Litwinów jest 1.600.000, nie mogą więc wytworzyć dostatecznej ilości odbiorców literatury poważniejszej) - **odwrócenie to Litwinów od języka polskiego i literatury polskiej zwraca ich do literatury rosyjskiej, ułatwiając podbicie cywilizacyjne Litwy dla Rosji.**

**Ruch litewski w obecnym swym kierunku jest produktem cywilizacyjnej degradacji zaboru rosyjskiego, rezultatem utrudnionego przepływu i pomnażania naszych sił duchowych na Litwie. Separatyzm litewski wobec Polaków jest produktem polityki szkolnej i anti-cywilizacyjnej rządu rosyjskiego, który przygotowuje sobie strawniejszy pod względem politycznym pierwiastek etnograficzny. Ruch ten jest w sprzeczności z tradycjami Litwy, która brała udział szczery i ofiarny w powstaniach polskich przeciwko Rosji, lecz która w ciągu sześciu wieków nie przelewała ani razu krwi polskiej.**

Gdy Ruś-Ukraina ma tradycją anti-polskie, Litwinów z nami kojarzyły dzieje.”[4]

Roman Dmowski w sprawie separatyzmu Żmudzinów pisał zaś tak - „W celu osłabienia polskości rząd [rosyjski] zaczął popierać gorliwie ruch narodowościowy litewski [żmudziński], który po 1870 r. się rodził, stając się pod wpływem protekcji rządowej zaciekle antypolskim.”[5]

W ocenie R. Dmowskiego „Przyszłość szczepu litewskiego może być zabezpieczona jedynie przez włączenie całego obszaru etnograficznego litewskiego (gubernia kowieńska, oraz części wileńskiej, suwalskiej i Prus Wschodnich) do państwa polskiego - szczep litewski jest zbyt słaby (około dwóch i pół miliona), żeby mógł utworzyć własne państwo.”[6]

„Ludności mówiącej po litewsku, żyjącej w dość zwartym skupieniu jest niecałe dwa miliony. Obszar zaś, na którym ta ludność jest w większości, liczy mniej więcej dwa i pół miliona mieszkańców. Powstaje pytanie, czy taki mały kraj posiada warunki do stania się całkowicie samoistnym państwem, zwłaszcza w położeniu geograficznym Litwy, leżącej w punkcie krzyżowania się interesów niemieckich, rosyjskich i polskich...

**Niestety, przywódcy ruchu litewskiego uważają, że ruch ten przede wszystkim przeciw Polsce kierować trzeba, wobec tego, że mają do czynienia na miejscu z polskością i jej wpływami, że lud litewski, acz odrębny językowo, ma tradycyjne poczucie związku z Polską. To ich oddaje w ręce każdego, kto chce ich przeciw Polsce zużytkować.”[7]**

Dmowski zwracał uwagę, że tymi innymi, poza Rosjanami, byli także Niemcy i przychylna im masoneria – „Niemcy od chwili okupacji Litwy zabrali się do organizowania Litwinów przeciw Polsce. Jednocześnie na Zachodzie polityka wolnomularska systematycznie wyodrębniała sprawę litewską od polskiej, starając się przeciąć wszelki między jedną a drugą związek.”[8]

W konsekwencji, w ocenie Romana Dmowskiego, dążenia separatystów – tak żmudzińskich, jak i ruskich godziły w polską rację stanu i były szkodliwe także dla żmudzińskiego i ruskiego ludu. Pisał: „Utworzenie niezależnego państwa litewskiego i ukraińskiego oznaczałoby albo anarchię, albo rządy cudzoziemców, Niemców.”[9]

[1] W. Studnicki, *Sprawa polska*, Poznań 1910, s. 271.

[2] Tamże, s. 452.

[3] R. Dmowski, *Świat powojenny i Polska*, Wrocław 1999, s. 135.

[4] W. Studnicki, *Sprawa...*, op. cit., s. 491-492.

[5] R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1991, s. 37.

[6] *Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie (przez R. Dmowskiego)*, Londyn, lipiec 1917 roku, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Warszawa 1989, s. 277.

[7] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. II, s. 175-176.

[8] Tamże, s. 176.

[9] *Memoriał o terytorium państwa polskiego złożony przez R. Dmowskiego prezydentowi Wilsonowi w Waszyngtonie dnia 8 października 1918 roku*, [w:] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. II, s. 306.